

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, wtorek 13 marca 1945 r.

Nr 1

Polska musi przyjść na konferencję pokojową silna i zwarta

Wieś polska na nowej drodze

Oszukany w 1918 r. — chłop polski, napróżno oczekiwał przez 20 lat reformy rolnej. Napróżno oczekiwał życiodajnej ziemi, której tysiące hektarów ciągnęły się hen za wioską — ziemi obszarnej.

Długoletnie pragnienia chłop polski zaspokoili rządy obozu demokracji polskiej w ciągu sześciu miesięcy swego istnienia.

Reforma rolna została wykonana i to jest historyczną zasługą obozu demokracji polskiej i jej składowej części, naszej Polskiej Partii Robotniczej.

Dwór i pan przestali istnieć. Chłop stał się niepodzielnym gospodarzem ziemi polskiej. Zmniejszyła się ilość bezrolnych chłopów, zmniejszyła się ilość nędzy chłopskiej.

Wieś stała się bardziej zdolna do wspólnego wysiłku, do wspólnej pracy. Pierwszy etap przebudowy wsi zakończył się.

Przed chłopem stanęły nowe zadania. Obecnie trzeba tę ziemię otrzymać, umiejętnie wykorzystać, by stała się ona podstawą bogactwa dla chłopów, by chłop mógł nareszcie być syty, by mógł nareszcie żyć zasobnie.

Przed chłopem stanęły nowe zadania; jak tę ziemię otrzymać, umiejętnie wykorzystać, by dała ona obfity plon.

Trzeba odbudować nam nasze chaty spalone przez Niemców, odbudować szkoły, by nasze dzieci chłopskie mogły uczyć się, podnieść kulturę rolniczą, zagospodarować się.

Te trudności pokonać mogą chłopcy tylko wspólnym wysiłkiem, tylko przez wzajemną pomoc, tylko zakładając masowe spółdzielnie.

Spółdzielczość pomoże chłopu zagospodarować się. Spółdzielcze tartaki dadzą chłopu budulec na odbudowę zniszczonych chat, spółdzielcze mleczarnie umożliwią chłopu korzystnie zbyć produkty mleczne z ominięciem pośrednictwa.

Ze chłopcy zrozumieją drogę prowadzącą do rozwiązania tych zagadnień i tem obecnie wątpić już nie można.

Świadczy o tym masowość powołanego na Pierwszym Kongresie Chłopskim, Związku Samopomocy Chłopskiej.

Już dziś Związek Samopomocy Chłopskiej stał się dźwignią rozwoju wsi, jej przyszości.

Tylko na obszarze 3 województw (Warszawskiego, Rzeszowskiego i Lubelskiego) objął on organizacyjnie 80.000 chłopów, rozbudował organizacje w powiatach i gminach.

Chłopcy zrzeszeni w Związku Samopomocy Chłopskiej obejmują resztówki, organizując na ich podstawie spółdzielnie, młyny, cegielnie, mleczarnie i tartaki.

Wśród wielu tych zagadnień na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa siewu.

Nadchodzi wiosna. Pierwsza wiosna w wolnej Polsce. Po raz pierwszy będzie chłop zasiewał ziemię pańską dla siebie, po raz pierwszy od 5 lat będzie on zasiewał ziemię, wiedząc o tem, że plon jej nie padnie na karmienie żołdaka niemieckiego, na krwawych zbi-

Wojska radzieckie w drodze na Berlin

Twierdza Kistrzyn zdobyta

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał drugi w dniu wczorajszym rozkaz skierowany do dowódcy Pierwszego Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa i szefa sztabu generała - pułkownika Mallinera, wyróżniającego Wojska Pierwszego Frontu Białoruskiego, które po uporczywych walkach zajęły w dn. 12 marca miasto KISTRZYN, ważny węzeł komunikacyjny i potężny punkt obrony niemieckiej na Odrze, broniący dostępu do Berlina.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutami armatnimi.

Wojska 2-go Frontu Białoruskiego zdobyły Tczew, Wejherowo i Puck

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy Drugiego Frontu Białoruskiego marszałka Rokossowskiego i szefa sztabu generała - pułkownika Bogolubowa wyróżnił wojska Drugiego Frontu Białoruskiego, które kontynuując natarcie wyszły na przedpola Gdańska i zajęły ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu wroga miasta TCZEW i WEJHEROWO oraz doszły do zatoki Gdańskiej zajmując m. PUCK.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi w dniu 12 marca, że wojska Drugiego Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie wyszły na przedpola Gdańska i zajęły ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu wroga, miasta: Tczew i Wejherowo oraz wyszły na wybrzeże zatoki Gdańskiej na północ od Gdyni i zajęły miasto Puck.

Jednocześnie w tym rejonie zajęto przeszło 100 miejscowości, wśród nich: Kransz, Werblin, Gniew i inne.

W dniu 11 marca wzięto na tym odcinku przeszło 2000 jeńców niemieckich do niewoli.

Wojska Pierwszego Frontu Białoruskiego zajęły po uporczywych walkach w dniu 12 marca miasto i twierdzę Kistrzyn, ważny węzeł komunikacyjny i potężny punkt obrony niemieckiej na rzece Odrze, broniący dostępu do Berlina.

Na Węgrzech na północny wschód i

wschód od jeziora Balaton wojska radzieckie odparowały ataki piechoty i czołgów niemieckich. Ogniem artylerii zniszczono na tym odcinku 54 czołgi i działa szturmowe, zaś na polach minowych uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu 25 czołgów i dział szturmowych wroga.

Na pozostałych odcinkach frontu działają oddziały wywiadówczych i walki o znaczeniu lokalnym.

W ciągu 11 marca zniszczono 168 czołgów i dział szturmowych nieprzyjaciela oraz zestrzelono ogniem artylerii przeciwlotniczej i w walkach powietrznych 102 samoloty niemieckie.

Silne zespoły ciężkich bombowców lotnictwa radzieckiego dokonały w nocy na 12 marca nalotów na obiekty wojskowe w Gdańsku, Gdyni i Królewcu.

Szczególnie silne pożary i wybuchy zaobserwowano w Gdyni na obszarze portu wojennego i w składach wojskowych.

dzienie których wzmocni gospodarke każdego chłopca.

„Ani jeden zagon ziemi nie obsianej”. Oto hasło, którym żyje dziś wieś, oto hasło, którego urzeczywistnienie stworzy pierwszy krok na nowej drodze wsi polskiej, wsi bez panów i bez nędzy.

W walce o urzeczywistnienie tego hasła nie może braknąć ani jednego chłopca - peperowca.

Cała ziemia orna zasiana — to droga do dobrobytu dla całego narodu, to jeszcze jeden cios zadany Niemcom, to jeszcze jedno osiągnięcie, z którym Polska będzie mogła przyjść na konferencję pokojową i rozstrzygnąć tam swe prawo na granicę nad Odrą i Nissą.

240 wagonów zboża siewnego przybyło z ZSRR do Lublina

LUBLIN. — Do Lublina przybył 1-szy transport wysokowartościowego zboża z ZSRR. Transport składa się z 240 wagonów.

„SZTANDAR LUDU”

„Sztandar Ludu”, którego pierwszy numer dziś wypuszczamy jest organem Polskiej Partii Robotniczej, tej partii, która walczyła z ludem i prowadziła lud ten przez walki i trudy w ciemną noc niewoli hitlerowskiej ku zwycięstwu, zawsze wierna jego interesom.

Temu celowi też służyć będzie nasza gazeta.

Towarzysze! Robotnicy i chłopcy! „Sztandar Ludu” to wasza gazeta. Chcemy być nie tylko ją czytali, nie tylko by wspierała ona was w waszych codziennych zmaganiach o odbudowę Polski silnej i demokratycznej.

Ale chcemy też być do gazety naszej pisali, by ona była wyrazicielem waszych trosk i nadziei, waszych boleczek i walk.

Chcemy by była ona trybuna Lubelszczyzny, z której każdy uczciwy robotnik, chłop i inteligent, mógłby głosić prawdę, prawdę ludu.

Chcemy by gazeta nasza rzeczywiście stała się sztandarem walki ludu o Polskę niepodległą, silną i demokratyczną.

REDAKCJA

Z frontu zachodniego

LONDYN. — Jak donoszą ostatnie komunikaty frontu zachodniego, niemiecki przyczółek w rejonie Wesel został ostatecznie zlikwidowany.

Wczoraj po południu oddziały kanadyjskie, brytyjskie i amerykańskie dotarły na tym odcinku do Renu. Obecnie sprzymierzeni panują już całkowicie na lewym brzegu Renu od Wesel aż do Koblenji.

Amerycanie rozszerzyli dziś znacząco swój przyczółek mostowy pod Remagen. Ma on obecnie 12 km głębokości. 3 armia amerykańska dociera do przedmieść Koblenji. Oddziały tej armii bardziej na południe, posunęły się dziś na frontie szerokości 30 km i zbliżają się do Mozeli. Korrespondenci wojskowi stwierdzają, że dobrze zorganizowany punkt obrony niemieckiej znajduje się jeszcze nad Mozela na ptn. od Trewiru.

Japończycy stracili połowę swojej floty

WASZYNGTON. — Admirał Nimitz odbył konferencję z naczelnym dowódcą floty amerykańskiej, Kingiem w sprawie ujednoczenia dowództwa sprzymierzonych na Pacyfiku.

W wywiadzie udzielonym prasie admirał Nimitz oświadczył, że flota japońska straciła przeszło połowę swych ciężkich i średnich jednostek.

Przewidywana rekonstrukcja rządu czechosłowackiego

LONDYN. Premier Czech opuści samolotem Londyn udając się do Madrytu, gdzie ma się spotkać z innymi członkami rządu i wspólnie udać się do Koszyc. Tam nastąpi rekonstrukcja rządu, który możliwie w tak najbliższym czasie ogłosi wybory.

Wrogowie ludu pracują — dla niemieckiego gada

Bestialstwo niemieckie ujawnione w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). W okresie ewakuacji ludności polskiej z Warszawy, w miesiącach sierpnia i wrześniu 1944 r. na Służewcu, grupa SS-manów zwróciła się do ludności polskiej z dobroliwie wyglądającym apelem, aby dobrowolnie bez obawy opuszczała kamienice. Obiecywano im racje żywnościowe i... po dwie paczki papierosów.

Naiwnych, których skusiły obietnice niemieckie — zamordowano w bestialski sposób, rzucając im granaty w twarz. W tym samym okresie całkowicie spalono żywcem chorych i obsługę Szpitala Prowizorycznego przy ul. Miodowej 22, a w podziemiach kościoła św. Krzyża przy ul. Krakowskie Przed-

mieście zamknięto w sierpniu ub. r. masę ludności cywilnej, głodząc ją w ciągu 8-miu dni.

Na terenie lewobrzeżnej Warszawy zorganizowali Niemcy przy ul. Sokolowskiej „Raumungs - Kommando” — instytucje, zajmująca się zacieraniem śladów zbrodni, popełnianych na cywilnej ludności Warszawy. W tym celu zmuszono 100 Polaków, podzielonych na dwie grupy, do palenia rozstrzelanych, względnie zmarłych wskutek odmieszonych ran. Według rozkazu powstawały w różnych punktach miasta stopy, na których układano ludzi i podpalano.

Niemcy tracili więźniów w Katowicach na gilotynie

KATOWICE. — Jak podaje „Dziennik Zachodni”, śląskie władze bezpieczeństwa uwiaryliły fakt, że w okresie okupacji Niemcy tracili więźniów w więzieniu katowickim przy pomocy gilotyny, którą odnaleziono. Egzekucje wykonywał kat więzienny August Köster.

Miał on kilku pomocników. O wyroki śmierci zabiegał głównie niemiecki prokurator, sadysta dr Hammeckers. W okresie okupacji w więzieniu katowickim ścięto na tej gilotynie 482 ludzi, przeważnie Polaków.

S'osunki dyplomatyczne między ZSRR i Republiką San Domingo

MEKSYK. — Dnia 8. III. nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między ZSRR i Republiką San Domingo. Umowę podpisał przedstawiciel ZSRR Jakóbowski z jednej strony, z drugiej zaś p. Manuel Senio Bille, przedstawiciel Republiki San Domingo.

W Rumunii

Król rumuński 8 b. m. wydał obiad dla przedstawicieli Komisji Kontrolnej. Obecny był Komisarz Ludowy spraw za granicznych ZSRR Wyszyński, marszałek Zw. Radzieckiego Mal'nowski, premier Groza i min. Tatarescu.

Wzrost gospodarczy w ZSRR

MOSKWA, 11. III. Prasa podkreśla, że w lutym zaznacza się wzrost gospodarczy we wszystkich dziedzinach. Szerokie przedsiębiorstw otrzymał premie za wykonanie przedterminowe zamówień. Jest objaw wspólnego wysiłku mas ludowych ZSRR dla walki z faszyzmem i hitleryzmem.

Polskie formacje udają się na front

WARSZAWA, 11. III. Gen. Rola-Zymierski dokonał przeglądu 2 polskich formacji, udających się na front.

WARSZAWA

Dar Marszałka Stalina dla stolicy

WARSZAWA (Polpress). Marszałek Stalin dał znowu wyraz osobistego zainteresowania sprawą odbudowy Warszawy.

Wyrazem tym jest hojny dar w postaci 500 gotowych drewnianych domków. Pierwsza partia tych domków: 2, 3 i 4-izbowych nadeszła już do Warszawy i jest już rozładowywana.

Każdy dom stanowi oddzielny pakunek. Domy są kompletnie wykwywane. Wystarczy położyć fundament i w 4—5 dni można dom taki zmontować.

Pierwsza, tymczasowa dzielnica nowej Warszawy, złożona w darze od zaprzyjaźnionego Związku Radzieckiego będzie wkrótce zmontowana i oddana do użytku.

Pierwsze zebranie warszawskiej organizacji PPR

WARSZAWA (Polpress). W ostatnich dniach lutego br. odbyło się pierwsze zebranie warszawskiej organizacji PPR. Na posiedzeniu referat wygłosił Prezydent m. st. Warszawy gen. Sychalski, przemawiali również tow. Zambrowski z Kom. Centr. PPR., tow. Kowalski, sekretarz Kom. Warszawy oraz tow. Borejsza, z ramienia młodzieży ZWM. Po uchwaleniu szereg aktualnych rezolucji, wysłano depeszę z podziękowaniem za pomoc okazaną Warszawie, do Przewodniczących Rad Komisarzy Ludowych sąsiednich Republik Radzieckich: Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Osobną depeszę wystosowano do Marszałka Józefa Stalina, o następującej treści:

Do
Marszałka Związku Radzieckiego
Tow. Stalina

I-sza Warszawska Konferencja PPR z wyzwolonej przez Czerwoną Armię

Warszawy śle Wam Drogi Marszałku, gorące pozdrowienia i serdeczne podziękowania za wyzwolenie naszej Ojczyzny i umoczonej przez okupanta Warszawy i Serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc w żywności i odbudowie naszej stolicy. Wytrwałość i nieugięta wola, z jaką Naród Radziecki pod Waszym przewodnictwem przełamywał wszystkie trudności wojny i budownictwa, energia z jaką dzisiaj odbudowuje Stalingrad, Leningrad — jest dla nas wzorem i drogowskazem w pracy nad odbudową naszego miasta.

Warszawska organizacja PPR, która w okresie najcięższej niewoli hitlerowskiej niezłomnie głosiła i realizowała sojusz i przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, zapewnia Was, że utrwało na wielki przymerze między bratnimi naszymi narodami i korzystając z wielokuduszej pomocy narodów Związku Radzieckiego, odda wszystkie swe siły dla jaknajszybszej odbudowy Warszawy.

Dar działy szkolnej dla Żołnierza

WARSZAWA. — Wszystkie szkoły średnie i powszechne ofiarowały rannym żołnierzom po 1 łóżku z pościelą.

Odbudowa mostu Poniatowskiego

Ukończony został plan odbudowy mostu Poniatowskiego. Pierwsze prace rozpoczną się na wiosnę.

Z CYKLU WSPOMNIENI

Oświęcim

Relacja przeżyć trancuskiego lekarza w „Obozie śmierci”

DNI NIEPOKOJU I OCZEKIWANIA

Opuszczenie obozu przez SS-manów nie zapewniło nam bezpieczeństwa i czekaliśmy z niepokojem na dalsze wypadki. Dotychczasowe postępowanie hitlerowców z nami dość nas nauczyło, by nie ludzi się pozorać. Obawialiśmy się powrotu specjalnego oddziału SS przeznaczonego na naszą zagładę, lub wysadzenia w powietrze całego obozu. Na wszelki wypadek urządziliśmy wyłom w otaczającym nas drucie kolczastym, którego z powodu braku elektryczności, można się było już dotknąć, a w nocy czuwaliśmy kolejno na straży wokół obozu, by móc uprzędnąć innych o zbliżającym się niebezpieczeństwie. 21 stycznia przyszedł do obozu dowódca służby bezpieczeństwa (SD) z miasta Oświęcimia i uprzędnął nas, że kokolwiek wyjdzie z obozu zostanie natychmiast rozstrzelany. W tym samym dniu wyszy oficer SS wpadł do obozu i bez żadnego powodu, zastrzelił pięć więźniów, krzających się przy kuchni, w tym jednego lekarza holenderskiego i zranil innego lekarza węgierskiego.

I tak przechodziły dni i noce w niepokoju i oczekiwaniu. Z radością wsłuchiwaliśmy się w zbliżające się huk armat. 23 stycznia dwie młode kobiety weszły śmiało do obozu, w poszukiwaniu brata, którego spodziewały się tam znaleźć. Rzeczywiście brat ich, Franciszkanin, ksiądz z powiatu chrzanowskiego, został aresztowany przez Niemców za to, że w kazaniu nie

trzymał się wskazówek oficjalnych. Przy aresztowaniu został postrelony jedną kulą w skroń, co spowodowało ślepotę, a jedną w łedźwie. Odstawiony do obozu oświęcimskiego nabawił się tu gruźlicę płuc i leżał przypadkowo na moim oddziale. Siostry chciały swego brata jak najprędzej z obozu wyprowadzić i umieścić go w mieście. Ale ksiądz Z. nie był w stanie utrzymać się na nogach i tylko na noszach można było wykonać to przedsięwzięcie. Powziąłem szybko decyzję; zaproponowałem „siostrom” pomóc im w przeniesieniu ich brata. Byłem ubrany po cywilnemu. Sfabrykowałem szybko opaskę z Czerwonym Krzyżem, którą nałożyłem na ramię; położyliśmy księdza Z. na nosze i wyszliśmy z obozu. Po drodze natrafiliśmy na dużo wojska i przy każdej warcie obawiałem się, żeby nie zainteresowali się naszym dziwnym konwojem, ale widocznie byli zanadto zajęci własną ucieczką. Po dwu kilometrowym marszu dotarliśmy do gościnnego domu, zajętego przez polskich kolejarzy, gdzie nas oczekiwano.

LIKWIDACJA OBOZU I TAJEMNICZY ROZKAZ

A w obozie, gdzie zostawiłem kolegów, dni przechodziły pełne niepokojem i obaw. Obawy te nie były próżne. 25 stycznia, oddział złożony z 30-tu SS-manów wtargnął nagle do obozu i kazał wszystkim bez wyjątku zebrać się na podwórku. Nawet najbardziej chorzy musieli wyciąć co natural-

nie trwało dość długo. Każdy zdawał sobie sprawę, że godzina ostateczna nadeszła. I podczas, gdy SS-mani, uzbrojeni w automatyczne karabiny byli zajęci przy ustawianiu więźniów, nadszedł przez postać jakiegoś dla nas tajemniczy rozkaz i wszyscy SS-mani w oka mgnienia opuścili oboz. Zamiary ich były dla nas jasne. Ta sama scena odbyła się w tym samym czasie w sąsiednim obozie i tam niestety SS-mani zdążyli już położyć trupem kilkunastu chorych, kiedy ten nagły rozkaz odwrotu nadszedł.

W ten sposób po raz ostatni więźniowie widzieli swych katów SS.

WYZWOLENIE

Nastąpiły godziny walki, gdzie miasto i oboz były pod ogniem armat i karabinów maszynowych.

I nadszedł dzień wyzwolenia. 27 stycznia o godz. 14.30 pierwszy patrol rosyjski wszedł do obozu. Zbytecznym chyba jest opisywanie co działo się w sercach naszych, jakie szalone sceny odbywały się. Śmiech i płacz wstrząsał nami. Wy, Polacy, wyzwoleni z brutalnego jarzma niemieckiego, zrozumiecie chyba jak przyjęliśmy nasze wyzwolenie my, skazani na śmierć.

Niestety, jest nas bardzo mało ocalałych z Oświęcimia, a obecnie otrzymaliśmy złe wiadomości, dotyczące tych więźniów, których niemiecy wyprowadzili z obozu w dniach 18 i 19 stycznia. SS-mani gnali ich pieszo 60 km i zabijali po drodze tych, którzy nie mogli chodzić. W Gleiwitz, na Górnym Śląsku, wsiadli do pociągu, który po 30 km. zatrzymał się. Wyprowadzono ich do lasu i tam zostali zamordowani z karabinów automatycznych przez SS

Szczegóły te podał mi dwaj naoczni świadkowie, którym udało się zbiec do lasu, a których spotkałem później w Krakowie.

Tyle o obozie oświęcimskim.

ZAKOŃCZENIE

Chciałbym, przed zakończeniem, jeszcze raz zwrócić się do tych, którzy czytali moje wspomnienia. Chciałbym, byćście zrozumieni, że moim celem nie jest propaganda antyniemiecka. Jest ona zresztą zbyteczna. Najlepszą propagandę w tym kierunku robią sami Niemcy, przez swoje akty.

Podalem wam sprawozdanie suche i obiektywne z faktów autentycznych i przeżytych; bądźcie przekonani, że jest to zaledwie słaba odbitka tego, co w istocie miało miejsce w obozie oświęcimskim.

Wiem, że trudno jest czasem w to uwierzyć, żeby takie potworne rzeczy mogły mieć miejsce w 20-tym stuleciu. Rodacy moi, którzy mniej ucierpieli, niż wy Polacy, jeszcze trudniej mnie uwierza.

Miliony ofiar obozu oświęcimskiego pozostaną na wieczne czasy dowodem bestialskiego okrucieństwa hitlerowców, którzy okazali tu prawdziwe swoje oblicze bez maski.

Wypadki oświęcimskie miały pozostać bez świadków, bo jak sami hitlerowcy mówili: „Jest tylko jedna droga do wyjścia z Oświęcimia: komin z krematorium”.

Świadkowie jednak istnieją i błagają was:

Nie przebaccie Niemcom ofiar oświęcimskich.

Konrad

Niech żyje jedność naszego narodu — gwarancja zwycięstwa nad Niemcami!

Gdańsk a Polska

Motto: „Miasto Gdańsk, niegdył nasze, będzie znowu nasze, (Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”).

Te słowa Mickiewicza w Panu Tadeuszu mogą być śmiało uważane za wieszcze prorocito wo polskiej przynależności Gdańska, i dowodem polskości tego miasta.

Wystarczy sięgnąć do jakiegokolwiek książki, traktującej o historii Gdańska, by zdać sobie sprawę z tego, jak zmagaly się tam na przestrzeni wieków dwa wrogie żywioły: tubylczy — słowiański i najezdniczy germański. Wiadomo o zaraniu dziejów tego miasta, że było ono osada pra-słowiańska, świadczy o tym sama nazwa „Gdańsk”, która powstała prawdopodobnie z wyrażenia słowiańskiego: „ku dana”, co oznaczało „ku wodzie”. Ci, którzy nadali taką nazwę temu miastu chcieli zapewne podkreślić, że w tym miejscu Wisła uchodzi do morza. Mamy jeszcze dowody bardziej przekonujące. Są nimi znalezione, właściwie tylko kulturze Słowian: grodzysza i cmentarzyska. Historycy rzucmy Pliniusza Starszego i Tacyt z I-go wieku po narodzeniu Chrystusa oraz geograf aleksandryjski Ptolemeusz z II wieku po narodzeniu Chrystusa, piszą o Bałtyku jako o morzu Słowian, które już w owych czasach było znane ze swego bursztynu. Właśnie te bogactwa ściągaly przez pierwsze wieki czasów historycznych grabieżce najazdy germańskich Wikinów, a w późniejszych czasach energicznych kupców greckich. Te same wykopaliska, o których już wspominałem, świadczą, że najstarsza na ziemiach polskich kultura paleolityczna posuwała się wraz z przesuwaniem się mieszkańców z głębi Polski ku ujściu Wisły. Zwolna organizował się tu słowiański żywioł Polan, Lutyczan, Mazowszan oraz Pomorzan. Pierwsze notatki historyczne świadczą, że już Mieszko I-szy jest władcą Bałtyku od Odry aż po Wisłę, jest więc i w posiadaniu Gdańska. Gospodarzami w Gdańsku są książęta kaszubscy, którzy za sprawą Bolesława Chrobrego przyjmują z rąk św. Wojciecha wiarę chrześcijańską. Pod opieką energicznych książąt kaszubskich Gdańsk szybko przechodzi okres rozwojowy i wkrótce staje się najbogatszym grodem nad Bałtykiem. Wiek XII i XIII sławne są z panowania książąt Sobiesława, Sambora Świętopełka, Wracisława i Mściwoja oraz, że w tym czasie utrwała się związek Gdańska z Polską, czego ukoronowaniem jest akt Mściwoja z 1282 r., przekazujący władzę nad księstwem gdańskim Przemkowi II Wielkopolskiemu.

W dalszym ciągu Gdańsk rozwija się, rośnie w bogactwo i potęgę aż do czasu, gdy zaciężni Brandenburcy, oddawna chciwym nał patrzacy okiem, za nimi zaś i Krzyżacy — zdradą opadają gród słowiański. W czasie do rocznego odpustu św. Dominika w 1308 roku nocą, przebrawszy się za chłopów Krzyżacy sprawili przerażającą swym bestialstwem i okrucieństwem rzeź, co tak genialnie przedstawił Stefan Żeromski w swoim utworze „Wiatr od Morza”.

Krzyżacy, władcy Gdańska próbują się zmieścić słowiański gród. Całe księstwo gdańskie podlega gwałtownej kolonizacji. Dla podkreślenia łączności z Niemcami Gdańsk zostaje włączony w 1350 r. do wolnego związku miast niemieckich, czyli tzw. Hanzy. Zostaje to lat trwa przemoc krzyżacka. Pamiętny pogrom grunwaldzki 1410 r. podrywa siły zakonu. Jeszcze w rok później komtur gdański zdradziecko morduje burmistrza grodu i dwóch znakomych rajców zaproszonych do zamku na uroczystość. — Jeszcze Gdańsk jęczy pod zaborem, lecz nienawistnie mieszczan do krzy-

żactwa wzrasta, skoro zwycięstwo grunwaldzkie witanie jest tak wielką radością. Niebawem, bo w 1440 r. dochodzi w Kwidzyniu do zorganizowania przez mieszczanństwo Gdańskie i okolic, Związku Pruskiego, skierowanego przeciw Krzyżakom. W roku 1454 Związek Pruski wypowiada otwarcie posłuszeństwo zakonowi, składając jednocześnie do króla polskiego prośbę o włączenie tych ziem do Polski. Urzeczywistnienie życzeń gnębionego mieszczanstwa i kupców staje się powodem trzynastoletniej wojny z Niemcami, zakończony zwycięstwem dla Gdańska i okolic w Toruniu 1466 r. Polska otrzymuje Pomorze wraz z Gdańskiem, Malbork, Warmię i Ziemię Chełmińską. Reszta ziem pozostaje przy Krzyżakach, ale jako lenno polskie. Potęgą krzyżacka została złamana. Nastają dla Gdańska nowe czasy. Stosunki z Rzeczpospolitą zacieśniają się — kwitnie handel, wzrasta dobrobyt. Bogaci się Gdańsk na handlu pszenicą polską, szlachta zaś wielce sobie chwali gdańskie nabytki, nie dźw przeto, że często gesto spotkać można u ówczesnych pisarzy wzmianki o Gdańsku. Pisali o nim Joachim Bielski, Wacław Potocki oraz Andrzej Krzycki. Bo i warto było wspominać, boć nieraz gdańszczanie dawali dowody swej wierności dla Rzeczpospolitej w krwawych jej zapasach z najezdźcami. Czy to będzie za czasów blokady Gustawa Adolfa, czy za czasów potopu szwedzkiego, kiedy to przeciw potęgze Karola Gustawa prócz Częstochowy jeden tylko Gdańsk odważył się skutecznie stawić czoła, — czy też w XVIII wieku w wiernej obronie króla Leszczyńskiego, czy wreszcie w 1773 r. przeciw generałowi Raumerowi stojącemu na czele wojsk pruskich i murów Gdańska nazajutrz po drugim rozbiore Polski. Nie na długo Gdańsk dostaje się pod władzę Prus, bowiem już w 1807 r. Napoleon czyni też wolne miasto. Wreszcie w 1815 r. Kongres Wiedeński wskazał siłą mieszczanstwo gdańskie w ręce Prus. Gdańsk obsługujący do tego czasu obrzynie zaplecze Polski z chwilą włączenia go do królestwa pruskiego przestacza się w trzeciordny port, pozabawiony jakiegokolwiek roli gospodarczej. Także i wartość strategiczno-geograficzna Gdańska nie została wykorzystana przez Niemców. Na to wyjątkowe położenie jego zwrócili uwagę dopiero w 1871 roku generałowie Stosch i Capriwi. Za ich inicjatywą powstały właściwe umocnienia portu gdańskiego, które przetrwały do wielkiej wojny światowej i pozwoliły Gdańskowi stać się jedną z podstaw operacyjnych. Wiele mówiące projekty Niemiec co do Gdańska na okres powojenny przekreślił całkowity wynik wojny, stawiając na drodze Niemiec wskrzeszoną Rzeczpospolitą i Wolne miasto Gdańsk.

Z odbudową państwa polskiego, Gdańsk stał się ponownie jednym portem Rzeczpospolitej i otworzył się przed nim wyjątkowe warunki rozwoju. Rozwój ten był wprost fantastyczny. Ale w miarę wzrostu pomyślności, rosta w Gdańsku krzyżacka buta. W miarę powodzenia — zuchwałstwo. Zamiast być lojalnym i oddanym Rzeczpospolitej, Gdańsk postanowił kontrolować nasze życie gospodarcze. Przy widnym udziale Niemiec polityka gdańska przeszała na naszych oczach od ukrytej podziemnej akcji, poprzez pieniatwo i procedowanie się z Polską przed Ligą Narodów, poprzez aroganckie maniere do wyraźnego buntu przeciw poświęconym prawom i zobow-

Słupsk

miasto nad rzeką Słupią na Pomorzu Zachodnim.
Liczy około 50 tysięcy mieszkańców — Zabytki z XIV—XVII wieku.

Konferencja porozumiewawcza Czterech Stronnictw ZNP

Niedawno odbyła się w Lublinie konferencja międzypartyjnych sekcji nauczycielskich stronnictw demokratycznych PPR, PPS, Str. Ludowego i Str. Demokratycznego.

Na konferencji obecny był kurator Lubelskiego Okręgu Szkolnego ob. Krzemiński, inspektor szkolny ob. Kwiecień oraz przedstawiciel Rady Związków ob. Krzemiński. Choć w prasie ukazała się wzmianka o tej konferencji, jednak wobec wagi poruszanych zagadnień podajemy obszernie sprawozdanie z treści przemówień i przebiegu dyskusji.

W imieniu Str. Demokratycznego powitał zebranych minister Rzymowski. Podkreśla on doniosłą rolę społeczną nauczycielstwa polskiego. Następnie podkreśla mówca rolę ZNP w Polsce przedwrześniowej, walkę związku o demokrację, o współpracę z szerokimi rzeszami ludu pracującego. Minister opisuje podjęte metody kliki sanacyjnej, mającej na celu wytrącenie nauczycielstwa z jego platformy ideologicznej i pokłócenie go z ludem. Tylko nauczycielstwo świadome swoich celów, będzie dojrzałe do swej roli, będzie w stanie ująć w własne ręce ster oświaty.

Następnie wygłosił referat pod tytułem „Stanowisko inteligenta polskiego wobec aktualnych zagadnień” ob. Dąbrowicz, wiceprezes tymczasowego zarządu ZNP w Lublinie.

Dziś, mówi ob. Dąbrowicz — gdy żołnierz polski wbił słup graniczny nad Odrą i Nissą, musi stać obok żołnierza chłop, robotnik i inteligent, żołnierz musi czuć oparcie całego narodu. Nasz sojusznik musi wiedzieć, że cały naród żąda oparcia granic Polski o Bałtyk, Odrę i Nissę, Walka o Wielką, Demokratyczną Polskę jest naszym zadaniem najważniejszym.

Przemówienie ob. Dąbrowicza przyjęte było gorącymi oklaskami.

Ob. Ziolkowski członek Zarządu Nauczycielstwa Polskiego wygłosił referat pt.: „Udział nauczycielstwa w dziele wykonywania ZNP i przebudowy szkoły polskiej.”

Określa on najpilniejsze zadania ZNP, zorganizowanie 3-letnich gimnazjów rolniczych na wsi i 2-letnich liceum rolniczych, zorganizowanie w miastach sieci szkół zawodowych i szkół wieczorowych

wiązaniom. Błędem jest mniemać, że zmienili się coś z zasadniczymi tendencjami czy nastrojami wobec Polski. Wyraża się ona nie od dziś w hasła, które dla Niemiec będzie zawsze aktualne, a nam wszystko wyjaśnia: „Zurück zum Reich”. Ale to nigdy! Nigdy! Rozumiecie!

Nie dlatego, że Traktat Wersalski wydzielił Gdańsk z obszaru Rzeczy, nie dlatego, że szereg paragrafów tego traktatu zagwarantowało Polsce szereg zasadniczych praw na terenie Gdańska. Jedyne dlatego, że powstał on na terytorium Polski, dlatego, że wyrósł z krwi i pracy polskiej, dlatego, że leży u ujścia rzeki, wyłącznie polskiej. Dlatego, że jest to zgodne z wolą całego narodu i historii. Przez cały ciąg

dla dorosłych, usunięcie analfabetyzmu, zdemokratyzowanie szkolnictwa i programu szkolnego.

Mówca twierdzi, że musi ulec zmianom statut ZNP, do udziału w związku musi być dopuszczone całe nauczycielstwo od przedszkolnego do uniwersyteckiego i cała administracja szkolna od inspektorów do ministrów włącznie. Tylko taka współpraca z władzami centralnymi może dać pożądane rezultaty i zapewnić związkowi należyty rozwój. Nauczycielstwa związkowca nie może za braknąć przy realizacji reformy rolnej, przy odbudowie przemysłu. Musi on współpracować na każdym polu z robotnikami i chłopem — ta współpraca zapewni mu miłość i szacunek społeczeństwa.

Następnie wywiałą się dyskusja.

Inż. Jan Łotoski stwierdza, że z wielką radością należy powitać wkroczenie związków w nową erę aktywnej pracy, opartej na czterech stronnictwach demokratycznych. Prześlany zostali, lody bierności, które dzieliły nauczycielstwo od aktywnej części społeczeństwa. W oparciu o związki zawodowe, ZNP najprędzej przeprowadzi reformę szkolnictwa, udostępni państwowe szkoły dla całej młodzieży.

Inspektor Kwiecień wyraża radość z powodu reaktywowania działalności ZNP w Okręgu Lubelskim.

Usprawiedliwia on dotychczasową bierność nauczycielstwa ciężkimi warunkami materialnymi.

Oto wyniki obrad. Nauczycielstwo występuje do pracy świadome swej roli i swoich szczytnych zadań.

Następna konferencja międzypartyjna odbędzie się 24 marca — da nam ona zapewne bardzo ciekawy materiał. Będzie ona ostatnią przed zjazdem okręgowym ZNP, który odbędzie się w Lublinie 8 kwietnia.

ZNP poszczycił się już moim pierwszym sukcesem — ma swój dom związkowy. Dom Województwa (Krakowskie Przedmieście 55) został oddany do jego dyspozycji. Będzie się tam mieściła stołowna nauczycielska, hotel dla przyjezdnych i bursa dla dzieci nauczycieli.

W. W.

Zródła:
Rocznik morski i kolonialny 1937/38 r.
„Historia Polski” — Lewicki.
„La lutte des aigles aux marches orientales” — James Donnadieu 1939 r.

W Lubelskiej Fabryce Obuwia

(Reportaż)

Szum... huk... stuk maszyn, stłumiony gwar głosów, specyficzny zapach skóry, wprowadzają wchodzącego w atmosferę ruchu, pracy i wysiłku.

Dzięki uprzejmości kierownika biura, ob. Wójcika mam możność zwiedzić wszystko po kolei: a więc zaczynamy od magazynów surowca. Skóry miękkiej jest zapas znaczny — część została jeszcze po Niemcach. Skóry twardej niestety mało — to jedna z bolączek fabryki. Stąd przechodzimy do krawalni. — Praca idzie żwawo, maszyny o napędzie elektrycznym — dalej szwalnia. Pracują tu same kobiety — jest ich kilkadziesiąt, przy kilkudziesięciu maszynach. W atmosferze pracy widziamy wszystkie działy; jest ich 7 i tyleż majstrów. Proces wytwarzania obuwia jest następujący: z magazynu surowców wychodzi skóra miękka do krawalni, zaś twarda do sztalarni. Skóra miękka z krawalni idzie do stemplowania, a potem do szwalni, stąd zaś już gotowe cholewki odchodzą do ćwiekarni, gdzie spotykają się ze skórą twardą tj. spodami, skąd po zakończeniu i przyłapaniu podszew obuwie idzie do działu spodów, gdzie przyszywa się „glanki” i kuje maszynowo. Dział spodów oddaje buty do wykańczalni, gdzie odbywa się kontrola, później sznurowanie, pakowanie itd., stamtąd wykończone i gotowe już obuwie idzie do magazynu. Dotychczas praca fabryki nastawiona była wyłącznie na produkcję dla wojska. Ostatnio jednak, z braku większej ilości skóry twardej, wyrabia się dużo drewniaków oraz obuwie dla milicji, urzędów, nauczycielstwa itp.

Fabryka była czynna przez czas okupacji. Niemcy po zlikwidowaniu zakładów rzemieślniczo - wychowawczych, przy ulicy Narutowicza i pozostałych mniejszych fabryk, stworzyli na terenie byłej garbarni zjednoczoną lubelską fabrykę obuwia.

Po uwolnieniu kraju spod okupacji, nowo utworzony komitet fabryczny, miał wiele pracy. Fabryka bowiem była zupełnie zdevastowana — zaśmieciona i splądrowana. Jednak wskutek wy-

trwałego, wspólnego wysiłku dało się ją odremontować, i po skompletowaniu 2/3 maszyn w przeciągu miesiąca, pścić w ruch.

Obecnie praca idzie na całego. Przy wystarczającej ilości materiału fabryka produkuje ponad 100% wyznaczonego planu.

I tak 3. I. b. roku	
krawalnia wykonała	— 500 par
szwalnia	— 500 „
sztalarnia	— 500 „
ćwiekarnia	— 400 „
dział kucia zelówek	— 410 „

Wykańczalnia przyjęła i zdała do magazynu 800 par, czyli 160% przewidzianego planu dziennego.

Obecnym dyrektorem fabryki jest ob. por. Guterman, człowiek niestrudzony w pracach i pomysłach. I tak z jego inicjatywy powstało zużytkowanie odpadków skóry miękkiej, z których wyplata się piękne torby do użytku gospodarstw domowych.

Poza tym w toku są próby nad użytkowaniem skóry twardej. Będzie to rewelacyjna wprost przeróbka skóry starej na nową.

Na terenie fabryki znajduje się komórka PPR, licząca około 40 członków, której sekretarzem jest tow. Boguwała.

Dziewięćdziesiąt procent pracowników z ogólnej liczby 275 (w tym 72 kobiet i 17 personelu biurowego) jest członkami związku zawodowego. Zarząd związku składa się przeważnie z pracowników fabryki.

W projekcie utworzenie własnej świetlicy — organizuje się chór mieszany. Wdaję się w rozmowę z tow. Michoń. Na moje zapytanie odpowiada, że wśród robotników jest duży zapał do pracy. Na przeszkodzie do skuteczniejszej pracy stoją jednak warunki techniczne, a przede wszystkim brak materiału. Po pokonaniu tych przeszkód fabryka będzie mogła normalnie pracować. Jeżeli chodzi o tereny nowo wyzwolone na zachodzie — tow. Michoń jest zdania, że wiele pola do pracy i zarobku stanęło obecnie otworem przed polskim robotnikiem. **Z. Porębski**

Traktory pomogą chłopom przeprowadzić wiosenny siew

Obywatel Smoleński, kierownik oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Lublinie udziela nam informacji na temat rozpoczętych i planowych prac na terenie województwa lubelskiego.

— Przedsiębiorstwo przyjmując wszystkie ciężkie maszyny rolnicze po zlikwidowanych majątkach prywatnych i pozostałe po Niemcach. Sporządziliśmy już listę takich maszyn rolniczych, którymi przedsiębiorstwo będzie się zajmować. Nie bierzemy pod uwagę małych narzędzi, które stanowią prywatną własność poszczególnych gospodarzy.

— Jak przedstawia się techniczny stan traktorów, będących w rozporządzeniu biura lubelskiego? Około 50% ogólnej liczby musi przejść mniejszy lub większy remont. Naprawy te powinny być wykonane w jak najkrótszym czasie, w większości wypadków przed końcem marca. Ponieważ jesteśmy obecnie w trakcie organizacji i nie posiadamy sieci własnych warsztatów naprawczych, porozumieliliśmy się z warsztatami prywatnymi, które w tym sezonie przyjdą nam z pomocą. W najbliższym czasie Lubelskie Zakłady Mechaniczne przyjmą do naprawy 10 traktorów, sprowadzonych z najbliższych okolic Lublina.

— Jak się przedstawia zagadnienie kadr traktorzystów i specjalistów warsztatowych na naszym terenie?

— Traktorzystów jest mało. W celu przygotowania nowego narybku stworzyliśmy 3 szkoły dla specjalistów traktorowych w Zamościu, Białej Podlaskiej i Zemborzycach pod Lublinem. Szkoły się obecnie ponad 300 osób, które użyte odą już podczas wiosennej kampanii siewnej. Do całkowitego wy-

szkolenia powinny przejść jeszcze praktykę, ale z powodu braku specjalistów, zmuszeni jesteśmy zatrudnić ich już teraz. Z tego samego powodu zwróciliśmy się do władz wojewodzkich z prośbą o odkomenderowanie traktorzystów, pełniących służbę wojskową do prac wiosennych na roli.

— Jak przedstawiają się dalsze plany organizacyjne przedsiębiorstwa?

— Trudno mówić o planach dalszych. Wszystko musi być zrobione jak najszybciej. W każdym powiecie musi powstać Stacja Obsługi Traktorów i Maszyn Rolniczych. Cztery takie stacje są już zorganizowane, pozostałych jedenaście powstanie w najbliższych dniach. Każda stacja powinna posiadać biuro, magazyn i warsztaty. Narazie spółdzielnia „Społem” będzie wydawała materiały pędne na okres orki.

— W ogóle w naszej pracy — zapala się obywatel Smoleński — potrzebna jest energia i duża inicjatywa. Szczególnie wobec obecnych trudności komunikacyjnych, każdy kierownik oddziału wojewódzkiego, każdy kierownik stacji obsługi powinien liczyć tylko na własne siły.

Reforma rolna w Kielecczyźnie

KIELCE — Reformie rolnej podlega w województwie kieleckim około 900 majątków o łącznej powierzchni 200.000 ha. Dokonywane są obecnie wyłączenia dla potrzeb rozbudowy miast, uzdrowisk, jak również dla celów szkolnictwa zawodowego i przemysłu. 300 mierniczych wraz z бригаdami pomiarowymi i delegatami reformy rolnej wyruszyło dnia 25 lutego w teren. Delegat wojewódzki dla spraw reformy rolnej przewidnie ukończenie akcji parcelacyjnej

Konferencja wojewódzka PPR w Bydgoszczy

W dniach 20 i 21 lutego odbyła się w Bydgoszczy wojewódzka konferencja Polskiej Partii Robotniczej. Sprawozdania z powiatów ujawniły szybki rozwój PPR. Robotnicy, chłopci i inteligenci pracujący, masowo garną się do organizacji, przy czym w parze z wzrostem liczebnym idzie wzrost aktywności organizacji PPR w terenie.

Porządek dzienny obejmował szereg zagadnień o państwowym znaczeniu. Między innymi, sprawę całkowitego spolszczenia Pomorza, uregulowania zagadnienia aprowiacji, szkolnictwa itp. Dużo miejsca w obradach zajęło zagadnienie pełnego uruchomienia przemysłu oraz reformy rolnej. Za podstawę do obrad w sprawie reformy rolnej przyjęto decyzję czynników rządowych, ażeby na terenie czterech powiatów — włocławskiego, lipnowskiego, niezawskiego i rypińskiego, reformę rolną przeprowadzić jeszcze przed zasiewami wiosennymi, natomiast w pozostałej części województwa dopiero po zasiewach wiosennych. Obrady cechowały wysoki poziom — zakończyły się one szeregiem konkretnych uchwał.

Konferencja wybrała Tymczasowy Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Korespondencja z Krasnegostawu

U nas jak wiadomo, zakończono całkowicie reformę rolną. Teraz wszyscy mówią i myślą o jednym — jak postawić na nogi Samopomoc. Mamy trudności wielkie tak samo jak i przy reformie rolnej. Ale jak wówczas tak i teraz pokonamy wszelkie przeszkody. Samopomoc z każdym dniem nabiera rozmachu i siły. W większości gmin już są zorganizowane gminne koła Samopomocy Chłopskiej. Organizują się wsi. Ostatnio Samopomoc przejęła 4 milny usuwając spekulantów. W związku z tym zaszła bardzo charakterystyczny wypadek. Zaraz wydział powiatowy podwyższył opłatę za przemiał, która wynosi 9 kg zboża od metra plus opłata. Rozumie się, że się dają różne niedobitki reakcyjne po wydziałach i robią co mogą, aby obniżyć autorytet Samopomocy Chłopskiej. My tą sprawą sami zajmiemy się i ustalimy ile Samopomoc pobierał ma za przemiał.

Zboże do kampanii siewnej jest już przygotowane i gromadzimy je w spółdzielniach. Prawda, że te spółdzielnie w wielu wypadkach nie odpowiadają naszym interesom, to też chłopci chcą koniecznie zorganizować spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i będziemy je organizować. Jest dla nas bardzo radosnym faktem, że nauczycielstwo nasze też zaczęło się ruszać. Powstał Związek Nauczycielski w Krasnegostawie. Dał się zauważyć rozwój szkolnictwa. My chłopci wierzyliśmy i wierzymy teraz, że polski nauczyciel pójdzie ręką w rękę z polskim chłopem.

Chłopski Obserwator

Z życia Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 11. III. Otwarty został Teatr Miejski. Czynna jest orkiestra i szereg działów scenicznych.

Czynna jest biblioteka miejska, posiadająca 7 tys. dzieł.

Dobrzy ludzie

Znacie ich pewnie wszyscy. Ja mam ich doskonale, uciekam od nich jak od zarazy. Ich specjalnością jest anto-reblana i serce na polake. Dziewnie umieją łączyć swoją „dobroć” z własną korzyścią.

Są wszędzie, wszędzie wszędy i każde łajdakiem umieją pokryć pięknymi, słodko-miłym słówkami.

Przybyłam niedawno do Lublina i zaczęłam szukać pomieszczenia i wtedy okazało się, że są „dobrzy ludzie”.

Dano mi polecenie do pewnej lubelskiej rodziny Iksińskich. Rodzina ta ma sklep i piękne trzy pokojowe mieszkanie. Przyjęła mnie pani Iksińska.

Gdy zadzwoniłam do frontowych drzwi tego mieszkania, powitała mnie ona słowami: „Och, to pani, mówiła mi o pani Dziunia. Prosiła, żeby się panią zająć. Mam takie dobre serce i taka jestem uspołeczniona, że nie mogę znieść nędzy i ubóstwa” (bada świadczym, niedyskretnym spojrzeniem moją zniszczoną garderobę). „Szkoła tylko, że pani weszła od frontu, bo przecież będzie pani spać w kuchni” (uśmiecha się blade).

Wchodzimy do owiej kucini. — Przejmują cy ziab, kamienna podłoga, lózka ani śladu. „Uspoleczniona” pani wskazuje ciemny ką opodał zlewu: „tu położy sobie pani śniennik”. „Czy pani pali pod kuchnią?” pytam, ładując się nadzieją, że może przecież...

„Nie, szkoła węgla — chowamy na przy zład zime, używamy tylko gazu”.

Wpada mi zbawienna myśl do głowy: „Jeżeli pani tu gotuje, to przecież ja będę pani przeskadzacz” (iskierka nadziei, że może zaproponuje mi kąć w swoim pięknym dużym pokoju). „Ależ nie podobno! Ja tu uwalę nie będę wchodziła, nie będę wtrącała się do gospodarstwa. Pani przecież sobie sama poradzi — roboty nie ma dużo. Trzeba napalić w trzech piecach, węgiel nosi się z piwnicy, sprzątnąć trzy pokoje i ugotować na gazie śniadanie i kolację dla 5-ciu osób.

W tej chwili puka do drzwi sąsiadka. Pani o gołębim sercu otwiera drzwi i zaraz na wstępie objawia wchodzącą. „Widzi pani, ta biedna warszawianka, którą biorę do siebie z litości, która się bezinteresownie zaopiekowała, daje biedactwu mieszkanie i strawę, dzieli się z nią wszystkim co mam!”

Zgrzytam zębami w bezsilnej złości, wybiergam na schody i zatrząskuję drzwiami za sobą. Goni mnie miodowy głos właścicielki mieszkania. Słyszę jak mówi do sklepikarza, do listonosza, do rzemieślnika, do innych panów o miodowych głosach i chwytanych spojrzeniach — jak syta, tłusta i najedzona sztydzi z mojej nędzy i mojego niezszczęcia. Międlł ozorem, rozwiłka i walkuje po sąsiadkach i sklepikach ten swój „czyn szlachetny”, ten swój „patriotyzm”.

Przeskakuję po cztery stopnie naraz. Ściga mnie zmora. Uciekam, szukam znów pomieszczenia.

SWOJA

Dyżury aptek

Dziś, we wtorek, 13-go b. m.: Semadeni, Rynek Nr. 2; Kasperek, ul. Bychawska Nr. 42.

Redakcja „SZTANDAR LUDU” w Lublinie poszukuje: REPORTERÓW, RYSOWNIKA - KARYKATURYSTY, KOBIEȚĘ do sprzątania i KOLPORTYŃÓW na prowincję.

Zgłoszenia przyjmuje się między 10—13 w lokalu redakcji, ul. Bernardyńska Nr. 13. Telefon 26-93.

Wydawca K. W. P.P.R. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Bernardyńska 13. Tel. redakcji 26-93, adm. 35-90. Odbito czcionkami: Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie.

A — 00389